

## Adam Mickiewicz

### ODA DO MŁODOŚCI

Bez serc, bez ducha, to szkieletów ludy;  
Młodości! dodaj mi skrzydła!  
Niech nad martwym wzleczę światem  
W rajska dziedzinę ułudy:  
Kędy zapal tworzy cudy,  
Nowości potrząsa kwiatem  
I obleka w nadziei złote malowidła.

Niechaj, kogo wiek zamroczy,  
Chyląc ku ziemi porađone czoło,  
Takie widzi świata koło,  
Jakie tępyimi zakreśla oczy.  
Młodości! ty nad poziomy  
Wylatuj, a okiem słońca  
Ludzkości całe ogromy  
Przeniknij z końca do końca.

Patrz na dół - kędy wieczna mgła zaciemia  
Obszar gnuśności zalany odmętęm;  
To ziemia!  
Patrz. jak nad jej wody trupie  
Wzbił się jakiś płaz w skorupie.  
Sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem;  
Goniąc za żywiołkami drobniejszego płazu,  
To się wzbija, to w głąb wali;  
Nie Ignie do niego fala, ani on do fali;  
A wtem jak bańka prysnął o szmat głazu.  
Nikt nie znał jego życia, nie zna jego zguby:  
To samoluby!

Młodości! tobie nektar żywota  
Natenczas słodki, gdy z innymi dzielę:  
Serca niebieskie poi wesele,  
Kiedy je razem nić powiąże złota.  
Razem, młodzi przyjaciele!...  
W szczęściu wszystkich są wszystkich cele;  
Jednością silni, rozumni szalem,  
Razem, młodzi przyjaciele!...  
I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,  
Jeżeli poległym ciałem  
Dał innym szczebel do sławy grodu.  
Razem, młodzi przyjaciele!...  
Choć droga stroma i śliska,  
Gwałt i słabość bronią wchodu:  
Gwałt niech się gwałtem odciska,  
A ze słabością łamać uczmy się za młodu!

Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał Hydrze,  
Ten młody zdusi Centaury,  
Pieku ofiarę wydrze,  
Do nieba pójdzie po laury.  
Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga;  
Łam, czego rozum nie złamie:  
Młodości! orla twych lotów potęga,  
Jako piorun twoje ramię.

Hej! ramię do ramienia! spólnymi łańcuchy  
Opaszmy ziemskie kolisko!  
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko  
I w jedno ognisko duchy!...  
Dalej, bryło, z posad świata!  
Nowymi cię pchniemy tory,  
Aż opleśniałej zbywszy się kory,  
Zielone przypomnisz lata.

A jako w krajach zamętu i nocy,  
Skłóconych żywiołów waśnią,  
Jednym "stań się" z bożej mocy  
Świat rzeczy stanął na zrębie;  
Szumią wichry, cięka głębie,  
A gwiazdy błękit rozjaśnia -

W krajach ludzkości jeszcze noc głucha:  
Żywioły chęci jeszcze są w wojnie;  
Oto miłość ogniem zionie,  
Wyjdzie z zamętu świat ducha:  
Młodość go pocznie na swoim łonie,  
A przyjaźń w wieczne skojarzy spojnie.

Pryskają nieczule lody  
I przesady światło ćmiące;  
Witaj, jutrzeńko swobody,  
Zbawienia za tobą słońce!

### DO M... Wiersz napisany w roku 1823

Precz z moich oczu!... posłucham od razu,  
Precz z mego serca!... i serce posłucha,  
Precz z mej pamięci!... nie tego rozkazu  
Moja i twoja pamięć nie posłucha.

Jak cień tym dłuższy, gdy padnie z daleka,  
Tym szerzej koło żalobne roztoczy, -  
Tak moja postać, im dalej ucieka,  
Tym grubszym kirem twą pamięć pomroczy.

Na każdym miejscu i o każdej dobie,  
Gdziem z tobą płakał, gdziem się z tobą bawił,  
Wszędzie i zawsze będę ja przy tobie,  
Bom wszędzie cząstkę mej duszy zostawił.

Czy zadumana w samotnej komorze  
Do arfy zbliżysz nieumyślną rękę,  
Przypomnisz sobie: właśnie o tej porze  
Śpiewałam jemu tę samą piosenkę.

Czy grają w szachy, gdy pierwszymi ściegi  
Śmiertelna złowi króla twego matnia,  
Pomyślisz sobie: tak stały szeregi,  
Gdy się skończyła nasza gra ostatnia.

Czy to na balu w chwilach odpoczynku  
Siedzisz, nim muzyk tańce zapowiedział,  
Obaczysz próżne miejsce przy kominku,  
Pomyślisz sobie: on tam ze mną siedział.

Czy książkę weźmiesz, gdzie smutnym wyrokiem  
Stargane ujrzysz kochanków nadzieje,  
Złożywszy książkę z westchnieniem głębokiem,  
Pomyślisz sobie: ach! to nasze dzieje...

A jeśli autor po zawilej probie  
Parę miłośną na ostatek złączył,  
Zagasisz świecę i pomyślisz sobie:  
Czemu nasz romans tak się nie zakończył?...

Wtem błyskawica nocna zamigoce:  
Sucha w ogrodzie zaszeleszczy grusza  
I puszczyk z jękiem w okno załopoce...  
Pomyślisz sobie, że to moja dusza.

Tak w każdym miejscu i o każdej dobie,  
Gdziem z tobą płakał, gdziem się z tobą bawił,  
Wszędzie i zawsze będę ja przy tobie,  
Bom wszędzie cząstkę mej duszy zostawił.

### NIEPEWNOŚĆ

Gdy cię nie widzę, nie wzdycham, nie płaczę,  
Nie tracę zmysłów, kiedy cię zobaczę;  
Jednakże gdy cię długo nie oglądam,  
Czegoś mi braknie, kogoś widzieć żądam;  
I tęskniąc sobie zadaję pytanie:  
Czy to jest przyjaźń? czy to jest kochanie?

Gdy z oczu znikniesz, nie mogę ni razu  
W myśli twojego odnowić obrazu?  
Jednakże nieraz czuję mimo chęci,  
Że on jest zawsze blisko mej pamięci.  
I znowu sobie powtarzam pytanie:  
Czy to jest przyjaźń? czy to jest kochanie?

Cierpiałem nieraz, nie myślałem wcale,  
Abym przed tobą szedł wylewać żale;  
Idąc bez celu, nie pilnując drogi,  
Sam nie pojmuję, jak w tve zajdę progi;  
I wchodząc sobie zadaję pytanie;  
Co tu mię wiodło? przyjaźń czy kochanie?

Dla twego zdrowia życia bym nie skąpił,  
Po twą spokojność do piekieł bym zstąpił;  
Choć śmiałej żądzы nie ma w sercu mojem,  
Bym był dla ciebie zdrowiem i pokojem.  
I znowu sobie powtarzam pytanie:  
Czy to jest przyjaźń? czy to jest kochanie?

Kiedy położysz rękę na me dłonie,  
Luba mię jakaś spokojność owionie,  
Zda się, że lekkim snem zakończę życie;  
Lecz mnie przebudza żywsze serca bicie,  
Które mi głośno zadaje pytanie:  
Czy to jest przyjaźń? czyli też kochanie?

Kiedym dla ciebie tę piosenkę składał,  
Wieszczy duch mymi ustami nie władał;  
Pełen zdziwienia, sam się nie postrzegłem,  
Skąd wzięłem myśli, jak na rymy wbiegłem;  
I zapisałem na końcu pytanie:  
Co mię natchnęło? przyjaźń czy kochanie?

**DO\*\*\***

### **NA ALPACH W SPLÜGEN 1829**

Nigdy, więc nigdy z tobą rozstać się nie mogę!  
Morzem płyniesz i łądem idziesz za mną w drogę,  
Na lodowiskach widzę błyszczące twe ślady  
I głos twój słyszę w szumie alpejskiej kaskady,  
I włosy mi się jeżą, kiedy się oglądam,  
I postać twoję widzieć lękam się i żądam.

Niewdzięczna! Gdy ja dzisiaj, w tych podniebnych górach.  
Spadający w otchłanie i niknący w chmurach,  
Wstrzymuję krok, wiecznymi utrudzony lody.  
I oczy przecierając z lejącej się wody,  
Szukam północnej gwiazdy na zamglonym niebie,

Szukam Litwy i domku twojego, i ciebie;  
Niewdzięczna! może dzisiaj, królowa biesiady,  
Ty w tańcu rej prowadzisz wesołej gromady,  
Lub może się nowymi miłostkami bawisz,  
Lub o naszych miłostkach śmiejąca się prawisz,  
Powiedz, czyś ty szczęśliwsza, że ciebie poddani,  
Niewolnicze schylając karki, zowią **Pani!**  
Że cię rozkosz usypia i wesołość budzi,  
I że cię nawet żadna pamiętka nie nudzi?  
Czy byłabyś szczęśliwsza, gdybyś, moja miła,  
Wiernego ci wygnańca przygody dzieliła?  
Ach! Ja bym cię za rękę po tych skałach wodził,  
Ja bym trudy podróże piosenkami słodził,  
Ja bym pierwszy w ryczące rzucał się strumienie  
I pod twą nóżkę z wody dostawał kamienie.  
I przeszłaby twa nóżka wodą nie dotkniętą,  
A całowaniem twoje ogrzałbym rączętą.  
Spoczynek by nas czekał pod góralską chatą:  
Tam zwleczoną z mych barków okryłbym cię szatą,  
A ty byś przy pasterskim usiadłszy płomieniu  
Usnęła i zbudziła na moim ramieniu.

### **LIS I KOZIOŁ**

Już był w ogródku, już witał się z gąską;  
Kiedy skok robiąc wpadł w beczkę wkopaną,  
Gdzie wodę zbierano;  
Ani pomyśleć o wyskoczeniu.  
Chociaż wody nie było i nawet nie grząsko:  
Studnia na półczwarta łokcia,  
Za wysokie progi  
Na lisie nogi;  
Zrąb tak gładki, że nigdzie nie wścibić paznokcia.  
Postaw sięż teraz w tego lisa położeniu!  
Inny zwierz pewno załamałby łapy  
I bił się w chrapy,  
Wołając gromu, ażeby go dobił:  
Nasz lis takich głupstw nie robił;  
Wie, że rozpaczać jest to zło przydawać do zła.  
Zawsze maca wkoło zębem,  
A patrzy w górę; jakoż wkrótce ujrzał kozła,  
Stojącego tuż nad zrębem  
I patrzącego z ciekawością w studnię.  
Lis wnet spuścił pysk na dno, udając, że pije;  
Cmoka mocno, głośno chłepce  
I tak sam do siebie szepce:  
"Oto mi woda, takiej nie piłem, jak żyję!  
Smak lodu, a czysta udnie.  
Chce ini się całemu splukać,  
Ale mi ją szkoda zbrukać,

Szkoda!

Bo co też to za woda!"

Kozioł, który tam właśnie przyszedł wody szukać:  
"Ej! - krzyknął z góry - Ej, ty ryży kudła,  
Wara od źródła!"  
I hop w dół. Lis mu na kark, a z karku na rogi,  
A z rogów na zrąb i w nogi.

### **DO MATKI POLKI**

#### **WIERSZ PISANY W ROKU 1830**

O matko Polko! gdy u syna twego  
W żrenicach błyszczą genijuszu świetność,  
Jeśli mu patrzy z czoła dziecinnego  
Dawnych Polaków duma i szlachetność;

Jeśli rzuciwszy rówienników grono  
Do starca bieży, co mu dumy pieję,  
Jeżeli słuca z głową pochyloną,  
Kiedy mu przodków powiadają dzieje:

O matko Polko! źle się twój syn bawi!  
Kłękni przed Matki Boleśnej obrazem  
I na miecz patrzaj, co Jej serce krwawi:  
Takim wróg piersi twe przesyje razem!

Bo choć w pokoju zakwitnie świat cały,  
Choć się sprzymierzą rządy, ludy, zdania,  
Syn twój wyzwany do boju bez chwały  
I do męczeństwa... bez zmartwychpowstania.

Każde mu wcześniej w jaskinią samotną  
Iść na dumanie... zalegać rohoże,  
Oddychać parą zgniłą i wilgotną  
I z jadowitym gadem dzielić łożę.

Tam się nauczy pod ziemię kryć z gniewem  
I być jak otchłań w myśli niedościgły;  
Mową truć z cicha, jak zgniłym wyziewem,  
Postać mieć skromną jako wąż wystygły.

Nasz Odkupiciel, dzieckiem w Nazarecie,  
Piastował krzyżyk, na którym świat zbawił.  
O Matko Polko! ja bym twoje dziecię  
Przyszłymi jego zabawkami bawił.

Wcześniej mu ręce okręcaj łańcuchem,  
Do taczkowego każ zaprzęgać woza,  
By przed katowskim nie zbladnął obuchem  
Ani się splonił na widok powroza;

Bo on nie pójdzie, jak dawni rycerze,  
Utkwić zwycięski krzyż w Jeruzalemie,  
Albo jak świata nowego żołnierze  
Na wolność orać... krwią polewać ziemię.

Wyzwanie przyszłe mu szpieg nieznamy,  
Walkę z nim stoczy sąd krzywoprzysięzny,  
A placem boju będzie dół kryjomy,  
A wyrok o nim wyda wróg potężny.

Zwyciężonemu za pomnik grobowy  
Zostaną sucha drewna szubienicy,  
Za całą sławę krótki płacz kobięcy  
I długie nocne rodaków rozmowy.

## ZDANIA I UWAGI

### VENI CREATOR SPIRITUS

Niech się twa dusza jako dolina położy,  
A wnet po niej jak rzeka popłynie duch Boży.

### ŚRODEK

Bóg nie nad głową mieszka, lecz w środku człowieka,  
Więc kto w głowę zachodzi, od Boga ucieka.

### FILOZOF I BÓG EMIGRANT

Wygналиśmy z serc Boga, weźmiem dobra po nim,  
Gadać o nim i pisać do niego zabronim;  
Mamy nań sto gęb grzmiących i piór ostrych krocie,  
A ten zbrodniarz emigrant myśli o powrocie?

### SŁOWO I CZYN

W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę;  
Trudniej dzień dobrze przeżyć niż napisać księgę.

### CUR?

Pierwsza mowa szatana do rodu ludzkiego  
Zaczęła się najskromniej od słowa: **dlaczego?**

### WŁASNOŚĆ JEST NĘDZA

Czemu szatan jak nędzarych wszystkim dóbr zazdrości?  
Bo sam nic nie posiada prócz swojej własności.

### RUSZTOWANIE

Duch jest budowlą, ciało jako rusztowanie:  
Musi być rozebrane, gdy budowla stanie.

### BŁOGOSŁAWIENI CISI

O kawał ziemi ludzkie dobija się plemię;  
Zostań cichym, a możesz posieść całą ziemię.

### BOGACTWO ŚWIĘTEGO

Człowiek święty jest równie jak Stwórca bogaty,  
Bo Stwórca z nim podziela wszystkie swoje światy.

### NIC DARMO

Bóg nic darmo nie daje, lecz wszystko otwiera,  
I każdy z Boga tyle, ile chce, zabiera.

### SKĄD MĘKA?

Cierpi człowiek, bo służy sam sobie za kata:  
Sam sobie robi koło i sam się w nie wplata.

### BOŻE NARODZENIE

Wierzysz, że się Bóg zrodził w betlejemskim żłobie,  
Lecz biada ci, jeżeli nie zrodził się w tobie.

### FIGURA NIE ZBAWI

Krzyż wbity na Golgocie tego nie wybawi,  
Kto sam na sercu swoim krzyża nie wystawi.

### AK SŁUCHAĆ

Kto pragnie wieczne słowo w głębi własnej duszy  
Sam wyraźnie usłyszeć, niech wprzód zamknie uszy.

### WZAJEMNOŚĆ

Ile się dusza wzruszy, tyle Boga wzruszy;  
O ile dusza w Bogu, o tyle Bóg w duszy.

### JA

Gdyby szatan na chwilę mógł wyniść sam z siebie,  
Toby w tej samej chwili już ujrzał się w niebie.

### SKĄD WOJNA?

Za co człowiek na bliźnich tak często uderza.  
Jak na dzikie zwierzęta? Bo w sobie ma zwierza.

### WARUNEK BEZPIECZEŃSTWA

Ten może deptać węże, głaskać lwy i tury,  
Kto wyrwał z siebie żądło, rogi i pazury.

### SKĄD ZŁO?

Bóg jest dobrem: więc wszystko, na co duch narzeka,  
Zło, śmierć i potępienie, pochodzi z człowieka.

### UWAGA CHROMEKO

Kiedy pierwszy raz wnidę w jakie zgromadzenie,  
By poznać ludzi, zważam pierwsze ich spojrzenie:  
Rozsądni naprzód spojrzą na mą nogę prawą,  
Głupi naprzód na lewą, którą mam kulawą.

### ZEGAR

Niepokój jest zegarem, on czas ludziom stwarza;  
Kto umorzył niepokój, wnet i czas umarza.

### KRÓLESTWO BOŻE GWALT CIERPI

Niebo samo nie spadnie, trzeba je osiągnąć;  
I Pan Bóg sam nie zstąpi, potrzeba go ściągnąć.

### CZAS

Czas jest łańcuch; im dalej od Boga ucieczesz,  
Tym dłuższy i tym cięższy łańcuch z sobą wleciesz.

### CICHOŚĆ

Głośniej niżli w rozmowach Bóg przemawia w ciszy,  
I kto w sercu ucichnie, zaraz go usłyszysz.

### ŹRÓDŁA

Mówisz: Niech sobie ludzie nie kochają Boga,  
Byle im była cnota i Ojczyzna droga.  
Głupiec mówi: Niech sobie źródło wyschnie w górach,  
Byleby mi płynęła woda w miejskich rurach.

### ROZMOWA WIECZORNA

#### 1

Z Tobą ja gadam, co królujesz w niebie,  
A razem gościsz w domku mego ducha;  
Gdy północ wszystko w ciemnościach zagrzebie  
I czuwa tylko zgryzota i skrucha,  
Z Tobą ja gadam! słów nie mam dla Ciebie:  
Myśl Twoja każdej myśli mej wysłucha;  
Najdalej władasz i służysz w pobliżu.  
Król na niebiosach, w sercu mym na krzyżu.

I każda dobra myśl, jak promień, wraca  
Znowu do Ciebie, do źródła, do słońca,  
I nazad płynąc, znowu mię ozłaca,  
Śle blask, blask biorę i blask mam za gońca.  
I każda dobra chęć Ciebie wzbogaca,  
I znowu za nią płacisz mi bez końca.  
Jak Ty na niebie, Twój sługa, Twe dziecię  
Niech się tak cieszy, tak błyszczysz na świecie.

Tyś król, o cuda! i Tyś mój poddany!  
Każda myśl podła, jako włócznia nowa,  
Otwiera Twoje nie zgojone rany,  
I każda chęć zła jest gąbka octowa,  
Którą do ust Twych zbliżam zagniewany.  
Póki Cię moja złość w grobie nie schowa,  
Cierpisz, jak sługa panu zaprzędany.  
Jak Ty na krzyżu, Twój pan, Twoje dziecię  
Niechaj tak cierpi i kocha na świecie.

## 2

Kiedym bliźniemu odstąpił myśl chorą  
I wątpliwości raka, co ją toczy,  
Zły wnet ucieczką ratował się skorą,  
Dobry zapłakał, lecz odwracał oczy.  
Lekarzu wielki! Ty najlepiej widzisz

Chorobę moją, a mną się nie brzydzisz!  
Gdym wobec bliźnich dobył z głębi duszy  
Głos przeraźliwszy niżli jęk cierpienia,  
Głos wiecznie grzmiący w piekielnej katuszy,  
Cichy na ziemi - głos złego sumnienia!  
Sędzio straszliwy! Tyś ognie rozdmuchał  
Sumnieniu złemu - a Tyś mnie wysłuchał.

## 3

Gdy mię spokojnym zowią dzieci świata,  
Burzliwą duszę kryję przed ich okiem,  
I obojętna duma, jak mgły szata,  
Wnętrzne pioruny pozłaca obłokiem;  
I tylko w nocy - cicho - na Twe łono  
Wylewam burzę, we łzy roztopioną.

## Z LIRYKÓW LOZAŃSKICH

### \*\*\* (Broń mnie przed sobą samym...)

Broń mnie przed sobą samym - maszże dość potęgi;  
Są chwile, w których na wskrós widzę Twoje księgi,  
Jak słońce mgłę przeziera, która ludziom złotą,  
Brylantową zdaje się, a słońcu - ciemnotą.  
Człowiek większy nad słońce wie, że ta powłoka  
Złota - ciemna jest tylko tworem jego oka.  
Oko w oko utapiam w Tobie ma źrenice,  
Chwytam Ciebie rękami za obie prawice  
I krzyczę na głos cały: Wydaj tajemnicę!  
Dowiedź, żeś jest mocniejszy, lub wyznaj, że tyle  
Tylko, ile ja, możesz w mądrości i w sile.  
Nie znasz początku Twego; a czyi ludzkie plemie

Wie, od jakiego czasu upadło na ziemię?  
Bawisz się tylko ciągle, badając sam siebie;  
Cóż robi rodzaj ludzki? w swych dziejach się grzebie.  
Twoja mądrość samego siebie nie dociecze.  
A czyliż samo siebie zna plemię człowiecze?  
Jeden masz nieśmiertelność; my czy jej nie mamy?  
I znasz siebie, i nie znasz; my czy siebie znamy?  
Końca Twojego nie znasz; my kiedyż się skończym?  
Dzielisz się, łączysz; i my dzielim się i łączym.  
Tyś różny: i my zawsze myślą rozróżnieni.  
Tyś jeden: i my zawsze sercem połączeni.  
Tyś potężny w niebiosach; my tam gwiazdy śledzim.  
Wielkiś w morzach; my po nich jeździm, głęb ich zwiedzim.  
O Ty, co świecąc nie znasz wschodu i zachodu,  
Powiedz, czym się Ty różnisz od ludzkiego rodu?  
Toczysz walkę z szatanem w niebie i na ziemi;  
My walczym w sobie, w świecie z chęciami własnymi.  
Ty sam na siebie wdziałeś raz postać człowieka.  
Powiedz, czyś wziął na chwilę, czyś ją miał od wieka?

### \*\*\* (Snuć miłość)

Snuć miłość, jak jedwabnik nić wnętrzem swym snuje,  
Lać ją z serca, jak źródło wodę z wnętrza leje,  
Rozkładając ją jak złotą blachę, gdy się kuje  
Z ziarna złotego, puszczać ją w głęb, jak nurtuje  
Źródło pod ziemią - W górę wiać nią, jak wiatr wieje,  
Po ziemi ją rozsypać, jak się zboże sieje,  
Ludziom piastować, jako matka swych piastuje.

Stąd będzie naprzód moc twa, jak moc przyrodzenia,  
A potem będzie moc twa, jako moc żywiołów,  
A potem będzie moc twa, jako moc krzewienia,  
Potem jak ludzi, potem jako moc aniołów,  
A w końcu będzie jako moc Stwórcy stworzenia.

### NAD WODĄ WIELKĄ I CZYSTĄ

Nad wodą wielką i czystą  
Stały rzędami opoki,  
I woda tonią przejrzystą  
Odbiła twarze ich czarne;

Nad wodą wielką i czystą  
Przebiegły czarne obłoki,  
I woda tonią przejrzystą  
Odbiła kształty ich marne;

Nad wodą wielką i czystą  
Błysnęło wzdłuż i grom ryknął,  
I woda tonią przejrzystą

Odbiła światło, głos zniknął.

A woda, jak dawniej czysta,  
Stoi wielka i przejrzysta.

Tę wodę widzę dokoła  
I wszystko wiernie odbijam,  
I dumne opoki czoła,  
I błyskawice - pomijam.

Skalom trzeba stać i grozić,  
Obłokom deszcze przewozić,  
Błyskawicom grzmieć i ginać,  
Mnie płynąć, płynąć i płynąć -

### \*\*\* (Polały się łzy...)

Polały się łzy me czyste, rześiste  
Na me dzieciństwo sielskie, anielskie,  
Na moją młodość górną i durną,  
Na mój wiek męski, wiek kłęski;  
Polały się łzy me czyste, rześiste...